

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
Fizycznej,
Sportu
i Turystyki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW SPORTÓW
NIEOLIMPIJSKICH I INFRASTRUKTURY
SPORTOWEJ
(NR 19)
z dnia 15 kwietnia 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej (nr 19)

15 kwietnia 2026 r.

Podkomisja stała do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Żanety Cwaliny-Śliwowskiej (Centrum)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji związków sportów nieolimpijskich niebędących polskimi związkami sportowymi – aspekt prawny i finansowy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ireneusz Nalazek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Paweł Szabelewski** członek prezydium zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Maciej Benderski** prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, **Rafał Szlachta** prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki, **Paweł Juszczyk** prezes Polskiej Federacji Karate Kontaktowego, **Marcin Szulc** prezes Nordic Walking Polska, **Maciej Wietrzykowski** prezes Związku Paintballa Sportowego w Polsce wraz ze współpracownikami, **Marek Zagórski** prezes Polskiego Związku Minigolfa, **Jerzy Szczachor** członek zarządu Polskiego Związku Karate Tradycyjnego, **Wacław Antoniak** i **Andrzej Drewniak** wiceprezesi Polskiego Związku Karate, **Tomasz Kęćko** wiceprezes Polskiej Federacji Karate Shinkyokushinkai, **Adrian Skubis** doradca zarządu ds. komunikacji Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, **Beata Piechnik-Zieka** asystentka zarządu Polskiego Związku Przeciągania Liny oraz **Henryk Urbaś** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł **Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum)**:

Witam serdecznie państwa na posiedzeniu podkomisji stałej do spraw sportów nieolimpijskich i infrastruktury sportowej.

Bardzo serdecznie pragnę powitać pana Ireneusza Nalazka – podsekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Pana Piotra Gałązki jeszcze nie widzę, ale dyrektor Departamentu Prawnego w Ministerstwie Sportu i Turystyki zaraz dotrze. Jest obecna pani Anna Kuder – naczelnik w Departamencie Sportu Wyczynowego MSiT. Są też obecni: pan Maciej Benderski – prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich, pan Jerzy Szczachor – członek zarządu Polskiego Związku Karate Tradycyjnego, pan Wacław Antoniak i Andrzej Drewniak – wiceprezesi Polskiego Związku Karate, pan Paweł Juszczyk – prezes Polskiej Federacji Karate Kontaktowego, Tomasz Kęćko – wiceprezes Polskiej Federacji Karate Shinkyokushinkai, pan Marcin Szulc – prezes Nordic Walking Polska, pan Maciej Wietrzykowski – prezes Polskiego Związku Paintballa Sportowego w Polsce, pan Krzysztof Baziak – członek zarządu tego związku, pan Paweł Szabelewski – członek prezydium zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego, opiekun merytoryczny Komisji Sportów Nieolimpijskich oraz sekretarz generalny Polskiego Związku Motorowodnego i Narciarstwa Wodnego, pan Adrian Skubis – doradca zarządu ds. komunikacji PZMiNW, pani Beata Piechnik-Zieka – asystentka w Polskim Związku Przeciągania Liny, pan Marek Zagórski – prezes Polskiego Związku Minigolfa.

Proszę państwa, tematem dzisiejszej podkomisji jest rozpatrzenie informacji na temat sytuacji związków sportów nieolimpijskich niebędących polskimi związkami sportowymi – aspekt prawny i finansowy. W dniu dzisiejszym zajmujemy się – jak ja to nazywam – najniższą półką związków sportowych, z tego względu, że jest ona najmniej wspierana przez państwo. Do tej półki należą też związki, które się tworzą, oraz związki w tych konkurencjach, gdzie jeszcze nie mamy sformalizowanego i dobrze udokumentowanego ruchu międzynarodowego i powiązań z Polskim Komitetem Olimpijskim. Są to na tyle ważne związki, że poświęciliśmy im dzisiaj posiedzenie podkomisji,

aby po raz kolejny zobaczyć, jak wygląda sytuacja i zastanowić się wspólnie, co możemy zrobić, żeby podnieść rangę państwa związków i państwa sportów.

Otwieram posiedzenie podkomisji.

Stwierdzam kworum.

Proszę w pierwszej kolejności o zabranie głosu pana ministra Ireneusza Nalazka w celu przedstawienia stanowiska ministerstwa.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Ireneusz Nalazek:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, dostaliście od ministerstwa bardzo obszerny materiał, jeśli chodzi o sytuację związków sportowych, jeśli chodzi o aspekt prawny i finansowy. Sprawa ta wraca co roku jak bumerang, bo nie jest łatwa do rozstrzygnięcia, jak sami państwo wiecie.

Zgodnie z art. 6 ust. 2 ustawy o sporcie związek sportowy działa w formie stowarzyszenia lub związku stowarzyszeń. Nie będąc polskimi związkami sportowymi w rozumieniu art. 7 ustawy o sporcie, związki sportowe nie podlegają nadzorowi MSiT stosownie do art. 16 ustawy o sporcie. Tak mówi prawo. W kontekście wyżej wymienionych wymogów ustawowych dotyczących tworzenia i funkcjonowania polskich związków sportowych istotne znaczenie ma obowiązek przedstawienia przez wnioskodawcę stosownego zaświadczenia potwierdzającego przynależność do międzynarodowej federacji sportowej. To jest problem niektórych organizacji i zdajemy sprawę, że nie jest to łatwo uzyskać. Dopuszczalna w świetle powyższego unormowania jest jednak przynależność do innej międzynarodowej federacji sportowej działającej w sporcie nieolimpijskim, jednakże pod warunkiem uznania jej przez MKOl.

Co istotne, należy podkreślić, że art. 11 ust. 2 pkt 4 ustawy o sporcie przewiduje wprost, iż do wniosku o wyrażenie zgody na utworzenie polskiego związku sportowego wnioskodawca zobowiązany jest dołączyć zaświadczenie o przynależności do międzynarodowej federacji sportowej działającej w sporcie olimpijskim lub paralimpijskim lub innej uznanej przez MKOl albo ujętej w wykazie, o którym mowa w ust. 2a. Dotychczas rozporządzenie zawierające taki wykaz międzynarodowych federacji, do których przynależność stwarza możliwość uzyskania zgody ministra właściwego do spraw kultury fizycznej, nie zostało wydane oraz nie toczą się prace legislacyjne w tym zakresie.

To tyle, jeśli chodzi o sport wyczynowy i nasze ustawy. Zaraz przyjdzie pan dyrektor. Jeśli mają państwo jakieś pytania odnośnie do aspektu prawnego, to na pewno to rozszerzy. W materiale, który dostarczyliśmy państwu, jest to bardzo dobrze opisane.

Jeśli chodzi o sport powszechny, MSiT od lat prowadzi działania skierowane do szerokiego spektrum odbiorców, których celem jest wspieranie sportu powszechnego i amatorskiego. Strategiczne obszary interwencji MSiT w tym zakresie obejmują szerokie działania profilaktyczne, interwencyjne i projektowe, których istotą jest zwiększenie aktywności fizycznej społeczeństwa poprzez zmianę nawyków ruchowych. Działania resortu implementowane w obszarze sportu powszechnego kierowane są do wszystkich, bez względu na status społeczny, płeć, miejsce zamieszkania, wiek czy stan zdrowia, nie wprowadzając również w tym zakresie podziału na sporty olimpijskie i nieolimpijskie. Szerzej na ten temat wskazane jest w informacji, którą państwu przekazałem.

Jak państwo mogą zobaczyć po moim krótkim wstępie, mamy podział. Niejednokrotnie niektórzy z państwa do mnie przychodzili z prośbą o wydanie takiego rozporządzenia, żeby utworzyć związek. Mamy drugi podział, na sport powszechny, gdzie staramy się jakoś te środki finansowe, które są w zasobach ministerstwa, rozpowszechnić poprzez te organizacje, które się o to ubiegają. Te środki są niewielkie.

Jeżeli państwo mają jakieś pytania do mnie czy do kierownictwa, czy do pracowników, to bardzo proszę. Wiem, że temat nie jest łatwy i ta dyskusja nie będzie krótka, ale odpowiem na te pytania, na które potrafię. Jeśli sobie nie poradzę lub odpowiedź będzie zbyt długa, udzielimy odpowiedzi na piśmie. Pani przewodnicząca powiedziała, że nie możemy w tej sali obradować zbyt długo ze względu na Sejm. Będę prosił o skierowanie takich pytań na piśmie. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję.

Zanim otworzę dyskusję, proszę jeszcze o zabranie głosu pana Macieja Benderskiego – prezesa Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich.

Prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich Maciej Benderski:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, moja organizacja – Polski Komitet Sportów Nieolimpijskich – zrzesza 68 związków sportowych, z czego znaczna większość to związki, w których sprawie się dzisiaj spotykamy. To związki, które nie są polskimi związkami sportowymi, nie należą do rodziny olimpijskiej i prawdopodobnie nigdy nie będą należeć, ponieważ MKOl ma swoje zasady uznawania takich związków sportowych. Niektóre sporty są systemowo zrobione w ten sposób, że nie podążają tym zasadom.

Znaczna większość z tych 68 związków, które reprezentuję, to jest właśnie ta grupa związków, o których dzisiaj rozmawiamy. W gronie tych sportów narasta bardzo wielka frustracja i poczucie pokrzywdzenia, ponieważ nieraz już na forum tej podkomisji podnosiłem, że kryterium przynależności do MKOl z ustawy o sporcie jest kryterium dyskryminacyjnym w stosunku do związków, które systemowo nie są w stanie go wypełnić. Mówię na przykład o wszystkich odmianach karate kontaktowego i kyokushin, które nie spełniają kryterium MKOl, ponieważ to jest karate kontaktowe, a MKOl daje zawsze wymóg tego, że mają być w 100% zabezpieczone i wygłuszone wszystkie uderzenia, czyli rękawice, ochraniacze. To nie jest zgodne z uprawianiem tego sportu – karate kontaktowego czy karate kyokushin. Sama natura tego sportu sprawia, że nie jest w stanie spełnić kryterium ministerialnego.

Wszystkie argumenty, które jesteśmy w stanie podnieść na temat ustawy o sporcie i art. 11, który pan minister przytoczył, już wybrzmiały nieraz na tej sali, na forum podkomisji i na forum Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Wczoraj z jednym z moich związków mieliśmy rozprawę przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. Nie wdając się w szczegóły, dotyczyła udzielenia czy nieudzielenia, czy odebrania statusu pzs dla jednego ze związków. Przytoczyłem przed NSA wszystkie argumenty o naturze dyskryminacyjnej, które były możliwe. W trzyosobowym składzie sędziowskim widziałem zrozumienie i widziałem nawet żal, że jesteśmy w tej, a nie innej sytuacji. Po drugiej stronie oczywiście był przedstawiciel MSiT i wprost dostał pytanie, czy minister bada rozmiar związku, strukturę regionalną, liczbę osób, które w związku trenują, zakres sportu, sukcesy na arenie międzynarodowej, przyznając albo odbierając status pzs. Wszyscy wiemy, że minister tego nie bada, ponieważ podejście do sprawy nadawania czy odbierania statusu pzs, tak jak pan minister zauważył, to jest podejście zero-jedynkowe. Jest albo nie ma zaświadczenia z MKOl.

Naczelný Sąd Administracyjny zapytał mnie, jaki jest status prawny tego zaświadczenia z MKOl, uznania federacji międzynarodowej i uznania dla naszej federacji krajowej. Odpowiedziałem, zgodnie z prawdą, że to jest prywatny dokument wydawany pomiędzy federacją międzynarodową uznaną przez MKOl a naszą federacją krajową. To jest jedna kartka papieru, która technicznie bardzo często jest zaadresowana na imię i nazwisko aktualnego prezesa naszej federacji krajowej, która stwierdza, że ta federacja krajowa przynależy do związku międzynarodowego, który ma uznanie MKOl. Na podstawie tej jednej kartki papieru cały związek ma status pzs albo tego statusu nie ma.

Wczorajszy wyrok w NSA był taki, jaki musiał być. Pomimo tego, że wszystkie te argumenty dyskryminacyjne i pokrzywdzenie tego środowiska trafiły do sędziów i widziałem zrozumienie w oczach i frustrację wywołaną tą sytuacją, wyrok był taki, jaki musiał być. Wysoki sąd otworzył art. 11 i okazało się, że jest kryterium ustawowe – przynależność do MKOl – i sędziowie rozłożyli ręce. Nawet pani przewodnicząca przeprosiła mnie za to, ale musieli wydać taki, a nie inny wyrok. W związku z tym ta drabina struktury sądowniczej kończy się w miejscach, gdzie kończy się przestrzeń, w której związki sportów nieolimpijskich mogą dochodzić sprawiedliwości, ponieważ to pokrzywdzenie jest.

Sąd wczoraj zwrócił uwagę na to, że patrząc formalistycznie na ustawę o sporcie, mamy całą rzeszę osób, które zostały wyłączone poza nawias wsparcia centralnego MSiT. Nasze sporty uprawiamy i lubimy je. Mamy potężną grupę osób, które trenują. Ostatecznie jako prezesi związków musimy się skonfrontować z tysiącami instruktorów sportów, powiedzieć im: „Sorry, wasi zawodnicy nie dostaną stypendium lokalnego, nie dostaną wsparcia, nie dostaną nowej sali, którą będą mogli wybudować”. Ci instruktorzy muszą się skonfrontować z setkami tysięcy zawodników, uczniów, którzy dostaną tę samą odpowiedź. Do mnie osobiście, do PKSN, bardzo często dzwonią różni przedstawiciele samorządów lokalnych i pytają, czy jestem w stanie w jakiś sposób naprawić tę sytuację, wydać jakieś zaświadczenie. Oczywiście mogę wydać zaświadczenie, potwierdzić wynik. Moje zaświadczenie z PKSN nic nie daje, bo komitet też nie jest pzs.

Środki, o których mówił minister, zapisane w materiałach, to jest wszystko piękna inicjatywa i pod tym się podpisuję. Wszyscy byśmy chcieli, by środków było więcej, natomiast mamy to, co mamy. Zwracam uwagę, że te środki też nie są dystrybuowane w sposób idealny – to sformułowanie daleko idące – ponieważ lokalne środki są dystrybuowane przez samorządy z wykorzystaniem kryteriów przynależności do systemu sportu dzieci i młodzieży. W związku z czym, nie będąc w pzs, nie jesteśmy w systemie sportu dzieci i młodzieży i znowu nie mamy dostępu do tych samych środków. Ostatnio odbyłem rozmowę z panią z samorządu lokalnego, która chciała pomóc i dać stypendium chłopakowi, który zdobył srebrny medal na mistrzostwach Europy w brazylijskim ju-jitsu. Chciał bodajże dostać stypendium starosty. Powiedziałem, że potwierdzę jak najbardziej wynik, ale to im nic nie da. Ona się z tym zgodziła, że moje potwierdzenie wyniku nie sprawi, że dostanie stypendium, bo ani Polski Związek Ju-jitsu, ani ju-jitsu sportowego nie jest w systemie, nie jest pzs, nie jest w systemie sportu dzieci i młodzieży, a u nich regulamin przyznawania stypendiów się na tym opiera.

Wcześniej odbyłem rozmowę z przedstawicielami innej gminy, która chciała przyznać stypendium sportowe dla dziewczyny, która wygrała mistrzostwa Europy w biegach przeszkodowych. Też musiałem jej wyjaśnić sytuację, też było bardzo przykro z tego powodu, ale w takim stanie prawnym żyjemy. Naczelnny Sąd Administracyjny wczoraj dostrzegł tę sytuację, ale nie mógł nic zrobić, ponieważ taka jest ustawa. Taka niewypowiedziana prawda, która padła z sali sądowej – jeżeli mamy jakieś zastrzeżenia, to możemy się udać do ustawodawcy.

Szanowni państwo, to jest nasz stan prawny. Mamy 68 związków, znaczna większość jest wyjęta poza nawias. W PKSN staram się i szukamy pomysłów na to, w jaki sposób tę sytuację naprawić. Dzisiaj przychodzę ze sposobem, pomysłem na to, jak to zrobić. W Komitecie jest 68 związków. Podzieliłem te związki na podkomisje, które zajmują się sportami pokrewnymi. Mamy komisję sportów walki, sportów polegających na pokonywaniu przestrzeni, sportów motorowych, sportów wymagających sprzętu, wykorzystujących zwierzęta itd.

Jedna z tych komisji – sportów walki, które mi osobiście są najbliższe sercu, ponieważ to jest moje środowisko – zebrała się po to, żeby zorganizować spartakiadę sportów walki. To jest inicjatywa, której w naszym kraju jeszcze nie było. Materiały, które przesłałem i są do wydrukowania, też dysponuję jeszcze kilkoma kopiami, to założenia spartakiady, która odbędzie się w tym roku między 20 listopada a 6 grudnia. Będziemy mieli trochę ponad dwa tygodnie na rozegranie tego w różnych miastach w Polsce w sposób zdecentralizowany. Każde miasto w tych dniach będzie stolicą innego sportu. Rozegramy serię turniejów, głównie między dziećmi i młodzieżą. Wspólnym podmiotem, który będzie wszystko współorganizował i legitymizował, jest PKSN. To jest odpowiedź na nasze rozmowy z ministerstwem, dlaczego środowisko sportów walki nie może się zjednoczyć i mieć jednego podmiotu, z którym będziemy rozmawiać. Otóż może się zjednoczyć.

Szanowni państwo, mamy na pokładzie 10 związków sportowych. Jest jedna literówka w nazwie tych związków, ale mam nadzieję, że prezes mi wybaczy. Mamy 10 związków i jeszcze dwa się zastanawiają, czy podołają kalendarzowo i czy będą w stanie wejść w naszą inicjatywę. Dwa dni temu miałem rozmowę telefoniczną i jeden związek powiedział, że w tym roku nie, ale w przyszłym roku już na pewno tak. To jest inicjatywa, której w tym kraju jeszcze nie było. Nigdy nie zdarzyło się w naszym kraju, i podejrzewam, że mało takich inicjatyw było na świecie, żeby usiedli przy jednym stole przedstawiciele karate kyokushin, kontaktowego, taekwondo, ju-jitsu, karate tradycyjnego, kendo, szermierki historycznej i uzgodnili, że mimo wszystko, nawet gdyby nie było finansowania, nawet gdybyśmy nie mieli środków, to i tak to robimy między 20 listopada a 6 grudnia. To będzie spartakiada sportów walki, największa taka inicjatywa w Polsce do tej pory, przynajmniej którą ja widziałem.

Oczywiście plany są wielkie i będziemy tę inicjatywę popierać co roku. Moim marzeniem jest zrobienie tego na Stadionie Narodowym, wystawianie 50 plansz do walki, 50 tys. zawodników i rozegranie potężnego turnieju w jednym miejscu. W tym roku absolutnie nie jesteśmy w stanie temu podołać logistycznie, natomiast w różnych miastach ma to sens. Każde miasto będzie finansowało, będziemy szukać sponsorów lokalnych, samorządy lokalne – mam nadzieję – będą się dokładać do tej inicjatywy. Przed nami potężne wyzwanie. PKSN jest współorganizatorem każdej z tych lokalnych inicjatyw, w miastach, które będą gospodarzami tych wydarzeń. Wszystkie wyniki z tej spartakiady zostaną przesłane do mnie, do PKSN, i stworzę wspólny, spójny dokument zawierający wyniki, który złożę na ręce pana ministra z wnioskiem o dopisanie tego dokumentu, tych wyników, do systemu sportu dzieci i młodzieży.

Czy minister ten wniosek poprze, czy nie poprze, to już zrobimy, co w naszej mocy. Takie wydarzenie się odbędzie. Mamy decyzję, że mimo wszystko będziemy to robić. Taki dokument 7 grudnia zostanie złożony na ręce ministra. Wydaje mi się, że to największe od 10 lat światło na końcu tunelu, będziemy mogli naprawić sytuację pominięcia tej grupy osób. Mówimy o przynajmniej 100–200 tys. osób, które są w sportach nieolimpijskich, w tym przypadku sportach walki, które zostały wyjęte poza nawias, zostały pokrzywdzone przez ustawę o sporcie i nie mają centralnego finansowania, centralnego wsparcia dla uprawiania swojego sportu. Mimo wszystko chcemy walczyć. Komisja sportów walki to wojownicy, więc wszyscy chcemy walczyć. Tak jak powiedziałem, mam sześć takich komisji w PKSN. Mam nadzieję, że spartakiada się uda. Jeżeli minister wyrazi zgodę na dopisanie tego do systemu sportu dzieci i młodzieży, to sądzę, że jest to systemowy sposób na naprawianie sytuacji też w innych komisjach. Mówimy o sportach tanecznych, gimnastycznych, pokonujących przestrzeń itd.

Odpowiadając na pewne pytanie, które może paść, PKSN jest strukturą otwartą. Wystarczy złożyć wniosek i opłacić opłatę wpisową 1000 zł. Jeżeli ktoś ma związek sportowy, to ta opłata nie jest zaporowa. Przyjmuję wszystkie organizacje – wiadomo, że mam pewne kryterium i badam status tej organizacji. Wszystkie legalne w Polsce organizacje mają miejsce w PKSN.

Dobrym przykładem na to jest środowisko sportów karate kyokushin. Mamy na sali przedstawicieli trzech z czterech związków kyokushin. Czwarty nie mógł dojechać, ale też był zainteresowany. Zaraz będziemy rozmawiać, opowiem, co się działo na komisji. To cztery związki, które do tej pory nie współpracowały z różnych powodów, natomiast w tej spartakiadzie stanęły ramię w ramię i będą chciały to robić. Planujemy zrobić wspólny turniej karate kyokushin. Mam nadzieję, że to będzie Warszawa. Jeszcze do końca miasta nie ustaliliśmy. Mamy karate tradycyjne, które nie było skonfliktowane, ale w pewnej opozycji do karate kyokushin, bo to są dwa różne nurty konkurujące troszeczkę ze sobą. Mamy inne sporty walki, które będą na spartakiadzie. Mówimy o potężnym przedsięwzięciu. Jak liczyliśmy średnią, mówimy o 10 tys. zawodników. Mamy 10 związków sportowych – jeżeli każdy po 800 zawodników wystawi na taki turniej, mówimy o potężnym przedsięwzięciu, potężnej puli wyników. Piłka jest po stronie ministerstwa, czy to zostanie zaakceptowane, uhonorowane w jakiś sposób, ponieważ jeżeli nie, to całą tę rzeszę osób pomijamy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę o zgłoszenia. Proszę bardzo, proszę tylko na początek się przedstawić.

Wiceprezes Polskiego Związku Karate Andrzej Drewniak:

Andrzej Drewniak – Polski Związek Karate. Jestem jednym z założycieli Polskiego Związku Karate. Jestem tu najstarszy, biorąc pod uwagę naszych kolegów, i przeżyłem już wszystkie wersje współpracy z MSiT.

Kiedy wchodziliśmy do sportu, ministerstwo jeszcze nie istniało i zakładaliśmy, że to będzie wspianała organizacja, która pomoże nam, pchnie nas do przodu i umożliwi nam działalność. Przekonał się, że właśnie MSiT pozbawiło nas możliwości działania, o którym marzyliśmy. Są dwa elementy, które o tym zadecydowały. Pierwszy związany jest z ustawą o kulturze fizycznej. Znam historię, dlatego jesteśmy jedynym krajem na świecie, który uzależnił rejestrację związków sportowych od opinii komitetu olimpijskiego. To jest wyjście poza wszelką odczuwalną sprawiedliwość. Nie może być tak, żeby komitet olimpijski, jakkolwiek by on nie był, wspinały, wypoziadał się na temat, czy jakiś sport nieolimpijski może istnieć, czy nie. Tak stało się w Polsce.

Z Wacławem Antoniakiem – prezesem Polskiego Związku Karate – zjawiliśmy się na skargę u pana Rasia, który jest posłem na Sejm. Powiedzieliśmy mu, że jacyś niepoważni ludzie wmontowali w polskie prawo zasadę, że tylko komitet olimpijski może się wyrażać w tych sprawach. Zapanowała pewna konsternacja, bo okazało się, że to właśnie pan Raś razem z panią Marczałajtis wmontowali coś takiego, po to żeby innemu człowiekowi pozwolić na objęcie patronatem zarówno MSiT, jak i komitetu olimpijskiego. Oczywiście znamy nazwisko tego człowieka i to było pod niego zrobione. Dlatego dzisiaj jest z naszej strony poczucie żalu, że MSiT zostało ubrane w ten paragraf. Chcieliśmy się spotkać z jednym i drugim ministrem sportu, ale nam się nie udało. Nie chcą nas wysłuchać, bo chyba zdają sobie sprawę, że po prostu ubrali nas w bardzo dziwną historię i nie chcą, czy nie mogą nam pomóc. Kolega Benderski, który jest prawnikiem, dużo nam wyjaśnił, że jeżeli istnieje ustawa, to sąd nie może się inaczej w tej sprawie wypowiedzieć.

Chciałbym wrócić do meritum sprawy. Przepraszam kolegów, którzy nie są z karate, że muszą tego wysłuchać – cudowny paintball, wspaniała zabawa, inne związki. To jest dla was przykład, co się może stać, jeżeli ktoś będzie stosował tę zasadę. Jedynym rozwiązaniem, żebyśmy mogli zaistnieć z powrotem jako Polski Związek Karate – mamy 50 lat za sobą, 320 medali zdobytych na mistrzostwach świata, wspaniałe biuro w centrum Warszawy, ponad 1200 wyszkolonych instruktorów, którzy na dzień dzisiejszy nie są poważnie traktowani przez władze lokalne – byłoby zdjęcie tego przepisu związanego z koniecznością wylegitymowania się przed MKOl.

Jest jeszcze druga sprawa. Organizacja karate World Karate Federation aplikowała jako sport olimpijski, w porozumieniu z kyokushin w Moskwie – byłem przy tych wszystkich rozmowach. Dogadaliśmy się, że wejdziemy na olimpiadę razem w zamian za poparcie 25 głosów, których im brakowało. Dostali je z rosyjskiego komitetu olimpijskiego i od satelitów. To było możliwe i to się stało. Dostali te 25 głosów, weszli na olimpiadę i w momencie, kiedy weszli, prezes Espinós wyciął wolte. Tak to określam, bo dostaliśmy po 80 miejsc dla karate kontaktowego i bezkontaktowego. Zostawił sobie te dla bezkontaktowego, a 80 oddał prezydentowi Bachowi.

To była ogromna konsternacja. Byliśmy wszyscy przygotowani, że wchodzimy na olimpiadę, tworzymy jeden ruch, wspaniały, cudowny, wymarzony. Okazało się, że zostaliśmy oszukani. Kiedy przyszło do głosowań nad Paryżem, wszyscy nasi koledzy dali 25 głosów przeciwko. Matematycznie to jest różnica 50 głosów. Nasi koledzy z WKF polegali. Następną olimpiadą, na której mogliby być, będzie w Stanach Zjednoczonych. W Stanach Zjednoczonych WKF w ogóle nie jest popularny i nie jest poważnie traktowany. Kolejna jest Australia. To są specjaliści, głównie kyokushin i nie są zainteresowani WKF. W związku z tym przez lat założmy 16 nie będzie to sport.

Mam prośbę do naszego kochanego ministerstwa. Przecież jako Polski Związek Karate mamy kluby. Zarejestrowanych było 520 klubów, które płaciły składki. Nie mówię o karate tradycyjnym. Obecnie ta liczba spadła, bo ludzie stracili zaufanie. Wiele klubów się rozwiązało. W wielu miejscowościach już karate nie istnieje, bo nie ma poparcia władz. Władze tylko wtedy popierają, kiedy ministerstwo wskazuje, że to jest właściwy związek, to są właściwe kluby, przynależność, przestrzeganie przepisów, WADA i te wszystkie inne rzeczy. Jaka byłaby możliwość, gdybyśmy mogli wejść do tego związku, który zastąpił nasz związek, do WKF? On się nazywa karate. On się nie nazywa związek WKF. To jest związek karate. Uważam, że jeżeli ministerstwo zdecydowało, że ma być jakiś związek karate, to my powinniśmy tam być. Okazuje się, że oni stworzyli sobie przepisy, że tylko kluby WKF mogą tam uczestniczyć, a gdyby któryś z naszych klubów kyokushin tam się wpisał i wystartował w zawodach kyokushin, to zostanie natychmiast usunięty zgodnie z ich statutem. Powstała jakaś hybryda związku sportowego, który posiada wspierany przez MSiT monopol, że tylko ci, którzy ćwiczą karate WKF, są uznawani.

Co do liczb, jesteśmy pięcio- lub sześciokrotnie liczniejsi w Polsce. Polacy nie lubią zabawy w bitkę. Polacy chcą się bić i kyokushin stwarza im bezpieczną walkę. WKF jest formą takiej zabawy w karate. To nie wszystkim się podoba. W Polsce to jest tylko 1/5, 1/6. W skali świata to jest 1/10. W niektórych krajach na świecie to w ogóle to jest margines karate. Oczywiście istnieje nie tylko kyokushin. Jest też wspaniały shōtōkan. To podobna historia. Oni też nie mają wejścia do istniejącego związku. Uważam, że ministerstwo mogłoby nam pomóc i uratować te 50 tys. osób, które nadal chcą się tym zajmować, gdyby zobowiązało Polską Unię Karate, żeby nasze kluby mogły tam stworzyć własną komisję. Wtedy tak jak działamy w ramach Polskiego Związku Karate i innych stowarzyszeń, moglibyśmy tam po prostu istnieć i mieć poparcie władz lokalnych.

Przedstawiłem dwa rozwiązania. Pierwszym jest zmiana ustawy, co mogłoby być dość trudne w aktualnej sytuacji politycznej. O wiele prostsze byłoby zobowiązanie tego związku i załatwilibyśmy sprawę przynajmniej dla tych 50 tys. osób, które mogłyby wejść do PUK, stworzyć tam własną komisję i te wszystkie pionki. Pracujemy prawie 50 lat, mamy ogromne doświadczenie. Po co to niszczyć, stosując jakąś wybiórczość, popierając tylko jedną grupę, nie dając szansy tym klubom, które istnieją, które działają. Mamy struktury światowe i europejskie. Przecież te medale gdzieś zdobywaliśmy. Nie zdobywaliśmy ich w nowym WKF. Zdobywaliśmy te medale poza WKF. Cieszę się, że przedstawiciele ministerstwa dzisiaj mogą nas wysłuchać z tego względu, że nie chciał nas wysłuchać ani jeden minister sportu, ani drugi. Być może bał się tego trudnego problemu. On jest bardzo trudny. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Ireneusz Nalazek:

Za pamięci, bo jak się nazbiera, to nie będę pamiętał, co mam wam państwu powiedzieć. Mam dwie uwagi. Najpierw ostatni temat.

Nie zgadzam z opinią, że ministerstwo jest przeciwne, żeby upowszechniać ten sport i może nakazać innym pewne decyzje. Ministerstwo nie może, proszę pana, musi się poruszać tylko i wyłącznie zgodnie z prawem, zgodnie z ustawą. To jest nasz problem. To nie jest to, że my nie chcemy. My nie możemy po prostu.

Wracając jeszcze do pana prezesa, który... Piękna inicjatywa, nie ukrywam, ale jak pan sam mówił, przykładowo odnośnie do stypendiów i zachowania się niektórych prezydentów i marszałków – przecież u nich leżą pieniądze. Od dawna rozmawiamy i widzimy problem. Nie jest łatwo stworzyć obiektywny system nagradzania. Zawsze będzie miał „ale”, ktoś będzie miał pretensje. Dopóki nie zaczniemy jako ministerstwo współpracować przy tym systemie z marszałkami, prezydentami miast, on nigdy nie będzie doskonały. Możemy wymyślać najpiękniejsze rozwiązania, przyjdzie prezydent, marszałek, znajomemu tam coś obieca czy da – i my nie mamy na niego wpływu i też tu nie możemy nakazać. To jest główny powód i główny problem, z którym się państwo i my musimy zmierzyć.

Wiceprezes PZK Andrzej Drewniak:

Uważam, że MSiT ma tyle atutów prawnych i po to zostało utworzone, żeby mogło decydować i regulować te rzeczy. Jest aspekt ekonomiczny. Albo przyjmiecie kluby, które zajmują się karate, może innym, albo nie dostaniecie pieniędzy. To jest najprostsze. Nie muszę się tu na Trumpa powoływać. To jest największy aspekt. Wielokrotnie byliśmy ekonomicznie przyciskani przez ministerstwo wcześniej, które od nas wymagało...

Podsekretarz stanu w MSiT Ireneusz Nalazek:

To konkretnie może, żebyśmy wiedział, bo o tym nie wiem.

Wiceprezes PZK Andrzej Drewniak:

W każdym razie, ponieważ działamy już 50 lat, to tych osób, które były w ministerstwie, tych ministrów się trochę zmieniło. Mieliśmy nadzieję, że teraz jeden czy drugi nowy minister... Nasze nieszczęście wyeliminowania nas ze sportu kwalifikowanego stało się pod innym rządem. Zakładaliśmy, że teraz przyjdzie ktoś, kto chociaż nas wysłucha. Nie zostaliśmy wysłuchani. Dlatego jestem panom wdzięczny, że chcieliście po prostu tego wysłuchać. Jeżeli wcześniej ministerstwo miało ogromny wpływ na nas, a jeszcze przed ministerstwem przecież istniały różne inne twory ministerialne, uważam, że jest moment, żeby rozważyć to i żeby nam pomóc. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję.

Przepraszam, w tym momencie zabiorę głos, bo to ja moderuję tę dyskusję. Chciałabym państwa bardzo poprosić, ponieważ spotkaliśmy się w tym celu, żeby rozmawiać na temat rozwiązań systemowych... Z całym wielkim szacunkiem dla państwa dokonań, dorobku i zaangażowania się w sport, chciałabym, żebyśmy trzymali się po prostu sedna tematu. Jeżeli chcą państwo rozmawiać na temat konkretnej sytuacji i jednego konkretnego związku, to myślę, że będzie jeszcze taki czas po zakończeniu posiedzenia podkomisji, żeby z panem ministrem umówić się na to spotkanie. Mając na uwadze to, że mamy ograniczony czas, chciałabym się skupić na dyskusji wokół rozwiązania problemu całej grupy nieolimpijskich związków sportowych, nie tylko pojedynczego związku. Bardzo bym państwa prosiła, żebyście trzymali się tematu zebrania naszej podkomisji.

Jeżeli chodzi o moje stanowisko w stosunku do niewspierania nieolimpijskich sportów walki, nie posiadamy takich rozwiązań. One przez lata nie zostały wypracowane. Chciałabym zaznaczyć, że jeżeli związki sportowe – spłycam teraz moją tezę do związków zajmujących się sportami walki – i zawodnicy nie mogą uzyskać stypendium od samorządu, nie mogą uzyskać środków od marszałka, bo tam są regulaminy kierowane na związki z olimpijską konotacją, jeżeli nie ma w ministerstwie dedykowanych środków, to obserwujemy na przykład to, że rozwijają się sporty walki, które zależą od środków sponsorskich. Sporty dostosowują się do tego, żeby otrzymać pieniądze sponsorskie. Widzimy przez to gale freak fightowe, z którymi większość z nas się nie zgadza, ale niestety nie ma innego wyjścia. Jeżeli nie ma innej możliwości finansowania niż tylko i wyłącznie ze składek członkowskich i ze wpłat sponsorskich, z donacji, to widzimy, że idzie to w takim kierunku. Być może częścią zapobieżenia rozwojowi freak fightów byłoby stworzenie

systemu wsparcia sportów walki z jednoczesnym zachowaniem zasad istniejących w sporcie, czyli tego kanonu etyki sportowej. Na to chciałabym przede wszystkim zwrócić uwagę.

Myślę, że to jest taka rzecz, nad którą środowiska obecne w komisji sportów walki mogłyby się pochylić. Moglibyśmy stworzyć taki dokument, który wskazywałby na etykę, na zachowania i praktyki wręcz nieakceptowalne, które na przykład rozwijają się w sportach typu freak fight. Stworzenie takiego dokumentu i zestawienie tych dwóch przeciwstawnych rozwiązań mogłoby też być takim polem do wyjścia, żeby stworzyć ku temu odpowiednią legislację. Mają państwo mnie jako osobę, która reprezentuje sporty nieolimpijskie w Komisji, ale też potrzebuję państwa poparcia, bo sama w pojedynkę nie zdołam przekonać swoich kolegów i koleżanek z Komisji, żeby zając się tą sprawą i stworzyć jakieś działanie legislacyjne. Państwa środowisko powinno moim zdaniem mi pomóc.

Dlaczego o tym mówię? Bodajże rok temu złożyłam projekt ustawy o imprezach masowych, którego rozwiązanie szło w tym kierunku, żeby można było uprawiać sport międzypokoleniowy bez obostrzeń ustawy o imprezach masowych, czyli bez wszystkich dodatkowych dla państwa kosztów z tym związanych. W sporcie dzieci i młodzieży uczestniczyłyby też osoby najbliższe, czyli rodzice, dziadkowie, pełnoletnie rodzeństwo. Powiem szczerze, apelowałam do waszego środowiska chociażby o uczestnictwo w konsultacjach społecznych tej ustawy. Głosów napłynęło, z tego, co pamiętam, nie chcę teraz skłamać, około 20–30, więc też nie uzyskałam poparcia państwa środowiska w takiej inicjatywie.

Jeżeli chcą państwo podjąć intensywną pracę nad zmianą prawa, przynajmniej nad próbą zmiany prawa w tym kierunku, to apelowałabym do państwa o konsolidację środowiska, współpracę i wsparcie. Bez tego się nie uda. Posłowie mają możliwość składania projektów poselskich, tak jak to robiłam w przypadku imprez masowych, natomiast później włącza się rola środowiska. Ktoś musi uczestniczyć w konsultacjach, przychodzić na Komisję, rozmawiać z innymi posłami, przedstawiać zalety proponowanych rozwiązań. Jeżeli państwo się ze mną umówią na taką współpracę, to jestem gotowa ją podjąć.

Mogę powiedzieć w ten sposób – trochę zawiodłam się przy mojej pierwszej ustawie poselskiej. Myślę, że wymaga to też pewnych rozmów i działań z państwa strony. Podkomisja w tym temacie jest raz w roku. Jak była w zeszłym roku, tak zwołałam ją w tym roku. My możemy przyjść i sobie tutaj ponarzekać, natomiast zależy mi na tym, żeby z tego powstało coś konkretnego. Już nie patrząc na to, czy uda się zrobić zmianę w prawie, czy się nie uda, podejmijmy próbę, która może być jak najbardziej skuteczna. Niestety bez państwa udziału takiej próby podjąć się nie da, bo jeden poseł w dwudziestoparosobowej Komisji ma odpowiedni procent głosów.

Jeżeli chodzi o mój postulat, zawsze o tym mówię na posiedzeniach Komisji. Jeżeli ustawa o sporcie nie pozwala nam finansować sportów nieolimpijskich, to mamy jeszcze rozwiązania dedykowane turystyce. Imprezy międzynarodowe w dziedzinie państwa sportów, które przecież tak licznie w Polsce się odbywają i ściągają z zagranicy wielu zawodników, inicjują ruch turystyczny chociażby w okolicach tej miejscowości, w której się odbywają. To jak najbardziej uprawnia do tego, żeby stworzyć rozwiązanie, aby międzynarodowe imprezy z jakimś gwarantowanym progmem gości z zagranicy też mogły być w jakiś sposób finansowane ze środków turystyki, przynajmniej jeżeli chodzi o koszt stały, jakim jest wynajem obiektu sportowego, na którym to się odbywa. To pewnie jeden z największych kosztów przy konstruowaniu budżetu takich imprez. Jeżeli uzyskam z państwa strony poparcie i wsparcie merytoryczne, też jestem w stanie odpowiedni projekt przedstawić.

Jeżeli chodzi o sporty nieolimpijskie, uważam, że dobrym rozwiązaniem byłoby stworzenie możliwości organizacjom parasolowym – takim jak obecny tu Polski Komitet Sportów Nieolimpijskich – do uzyskania uprawnień podobnych pzs. Organizacja parasolowa mogłaby w jakiś sposób na pewne działania uzyskiwać środki ministerialne i potem wspierać najcenniejsze inicjatywy, jeżeli chodzi o środowisko sportów nieolimpijskich. To też wymaga legislacji. Sami państwo widzą, że jeżeli nie zaczniemy rozmawiać o konkretnych rozwiązaniach i nie skupimy się wokół nich, a każdy będzie tylko przychodził i narzekał na to, jaki to jego związek jest biedny, to też nie pójdziemy do przodu. Musimy pracować konstruktywnie, a nie tylko narzekać.

Taki jest mój apel. Przepraszam, że trochę przydługą, ale chciałabym, żeby dzisiejsze prace poszły w konkretnym kierunku i żeby coś z tego wyniknęło.

Przekazuję głos dalej. Pan był pierwszy, potem pan Maciej i później ktoś z tyłu. Dziękuję.

Wiceprezes Polskiej Federacji Karate Shinkyokushinkai Tomasz Kęćko:

Tomasz Kęćko, członek zarządu Polskiego Związku Karate, wiceprezes Polskiej Federacji Karate Shinkyokushinkai.

Szanowna pani, szanowny panie ministrze, myślę, że skończył się w sportach walki czas na to, że jesteśmy tylko pasjonatami. Macie państwo po naszej stronie profesjonalny gotowiec. Ta stworzona u nas przez lata piramida nie dotyczy tylko i wyłącznie zachowań powszechnych, o dużym odbiorze społecznym. Ta piramida rzeczywiście na dole jest bardzo szeroka. Bardzo duża rzesza dzieci, młodzieży i dorosłych zajmuje się sportami walki. Obecnie to mega wykształcony korpus instruktorski, trenerski, również z pierwszą i drugą klasą trenerską. To jest regularnie szkolony i sprawdzany w bojach na imprezach, o których pani przed chwilą wspomniała, korpus sędziowski. Wreszcie, na samym końcu, jest korpus organizacyjny.

Zapraszam w ramach tej spartakiady sportów walki przedstawicieli ministerstwa do każdego z miejsc, gdzie będą się te zawody odbywać, i sprawdzenia nas, czy w istocie mówimy prawdę, czy impreza jest właściwie przygotowana, ma właściwy charakter, przebieg, czy dana dyscyplina sportu, w której te zawody są rozgrywane, ma regulamin sportowy, ma odpowiednią klasyfikację, według której wyłaniany są zwycięzcy danego turnieju lokalnego czy rangi mistrzowskiej dotyczącej kraju, czy Europy, czy świata. Tych imprez w Polsce rzeczywiście, łącznie z mistrzostwami świata, dwoma czy trzema, jeżeli dobrze liczę, odbyło się bardzo dużo. Mistrzostwa Europy odbywają się regularnie. Jeszcze raz chciałbym to podkreślić – jesteśmy profesjonalnie przygotowani do tego, żeby być dobrym partnerem MSiT. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Pan prezes Benderski.

Prezes Polskiego Komitetu Sportów Nieolimpijskich Maciej Benderski:

W dwóch słowach chciałem się tylko odnieść do tego, co pan minister powiedział à propos rozmów z wojewodami, którzy są dysponentami środków lokalnych. Przepraszam, z marszałkami.

Panie ministrze, uczestniczyłem w rozmowie w Zielonej Górze. Chcieliśmy zrobić infrastrukturę dla sportów walki w dojo. Już mieliśmy uzgodnioną przestrzeń. Ta przestrzeń była dostępna, był nawet wykonawca i sponsor. Przed tą grupą dyskusyjną został otworzony system sportu dzieci i młodzieży i padło pytanie: gdzie jesteście w tym systemie. Mówimy o sportach walki, których w systemie nie ma, w związku z czym na tym rozmowa się skończyła. Cały wielki projekt niestety został odłożony do lodówki. To było sześć lat temu, przed covidem.

Spartakiada i udział naszych sportów walki i innych sportów w PKSN, w systemie sportu dzieci i młodzieży... Nie mówimy o jakiejś pozycji uprzywilejowanej, bo tak odebrałem wypowiedź ministra. Mówimy o tym, żeby dać tym sportom możliwość ubiegania się o te środki, ponieważ do tej pory tej możliwości nie ma. Po prostu jesteśmy systemowo z tego wyłączeni. Gdybyśmy mieli to światelko na końcu tunelu, możliwość wejścia w jakiś system, dostosowania się do jakichś reguł, zdobywania punktów po to, żeby być w rankingu, to już będzie dla nas dużo. Obecnie takiej możliwości nie mamy. Wtedy wchodzimy dopiero w rywalizację o środki, finansowanie, wsparcie centralne, o którym mówimy. Jeżeli ta możliwość będzie nam dana, to dla naszego środowiska już będzie dużo i sobie z tym poradzimy. Na razie nie mamy takiej możliwości, ponieważ jesteśmy z tego wycięci. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Proszę się przedstawić.

Prezes Związku Paintballa Sportowego w Polsce Maciej Wietrzykowski:

Witam. Maciej Wietrzykowski – Związek Paintballa Sportowego w Polsce. Mimo uprzejmego przedstawienia przez panią przewodniczącą, niestety nie polski związek sportowy, co wymaga sprostowania

Mam pytanie pod kątem ministerstwa. Nawiążę do tego, co mówił pan Maciej.

System sportów młodzieżowych wyklucza nasze dyscypliny sportu ze środków. To jest tak naprawdę temat dzisiejszego spotkania. Rozmawiałem jakiś czas temu w Biurze Sportu i Rekreacji Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy i pokazałem nasze wyniki. Mamy wśród naszej młodzieży srebrnych medalistów świata i srebrnych medalistów Europy. Pracownicy wskazywali, że mamy wyniki, które nas plasowały bardzo wysoko w rankingu i zapewniałyby nam środki. Oczywiście ponieważ tak jest skonstruowana ustawa, tych środków nigdy nie otrzymamy.

Drugie pytanie kieruję do pana ministra. Była wprowadzona zmiana w ustawie o sporcie i wprowadzono art. 2a do § 11. Może nie jest to z legislacyjnego punktu widzenia bardzo dobra zmiana, już parafrazując poprzednie ekipy rządowe, ale dała przyczynek, możliwość ministrowi do wydawania rozporządzenia.

Pytanie do pana ministra – czemu żadne takie rozporządzenie na podstawie tego przepisu prawa nie zostało podjęte? Oczywiście przez różne ekipy rządowe. Nie wskazuję jakiejś specyficznej sytuacji, ale proszę o wyjaśnienie, sprostowanie.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Proszę, pan prezes Szlachta.

Prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki Rafał Szlachta:

Rafał Szlachta, prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki, wielokadencyjny prezes Polskiego Związku Muaythai. Wypowiem się króciutko.

Nie ma żadnego systemu, który jest idealny. Ministerstwo przyjęło swego czasu – byłem obecny podczas tych dyskusji – takie założenia, które też w jakimś okresie krzywdziły Polski Związek Muaythai – jeszcze wtedy się nie nazywał polskim. Nasza międzynarodowa federacja, nie ukrywam, 12 lat starała się o to, żeby zostać sportem rozpoznawalnym przez MKOl. W końcu się stała. Dużo działałam w ruchu międzynarodowym, więc powiem, że to są sprawy trudne i skomplikowane, ta lista rzeczywiście nie jest doskonała, ale trochę naszego towarzystwa nie rozumiem.

Jest furtka, którą ministerstwo stworzyło, która daje możliwość wydania przez ministerstwo rozporządzenia, i to jest kwestia tylko i wyłącznie mocnej pracy i starania się o to, żeby takie rozporządzenie przez ministerstwo było wydane. Minister jest na miejscu, furtkę już mamy, więc teraz siła starań danego sportu, która pokaże jego globalny zasięg poza krajem, pozwoli na to, żeby zarejestrować taki pzs. To duża rola prezesa Benderskiego, żeby środowisko konsolidować i mocno się starać. Furtkę już mamy, a więc możliwości prawne są.

Ta pierwsza inicjatywa, że zebraliście się razem, to jest bardzo fajna rzecz. W grupie zawsze siła. Mamy możliwości i nie narzekałbym za bardzo, tylko bym się mocno starał w grupie o to, żebyśmy się pokazali z dobrej strony i skorzystali z tego ust. 2 art. 11, który daje możliwość rejestracji, i zarejestrowali związki, które rzeczywiście mają taki potencjał i zasięg. Dziękuję.

Wiceprezes PZK Andrzej Drewniak:

Wielokrotnie to podnosiliśmy na wielu, wielu spotkaniach, proszę mi wierzyć. Takie starania były od wielu lat.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję.

Mam pytanie do pana ministra. Czy pamięta pan, kiedy ostatni związek sportowy został zarejestrowany w ramach rozporządzenia?

Podsekretarz stanu w MSiT Ireneusz Nalazek:

Żaden nie został zarejestrowany. To jest martwe.

Podkreślił pan słusznie, że 12 lat się państwo starali. To zostało stworzone bodajże przez ministra Bańkę, z tego, co pamiętam. Nie ukrywam, że nie zapoznałem się, jakie były przyczynki tego i druga strona medalu. Najprawdopodobniej też po jakimś spotkaniu. Po naszym spotkaniu zeszłorocznym zleciłem przygotowanie analiz. Chodzi mi przede wszystkim o analizy finansowe, ile by to kosztowało. Wiadomo, że w sporcie chodzi przede wszystkim o pieniądze, bo przyszłście po pieniądze – nazwijmy to rzecz po imieniu – nie po to, żebyśmy sobie przypominali, jak sporty nieolimpijskie wyglądają.

Szukamy rozwiązań w tym kierunku, że być może będzie można skorzystać z tego zapisu. Musimy wiedzieć, na czym стоимy, o jakie pieniądze musimy wystąpić do budżetu, do Sejmu, do posłów. W tej chwili tego nie mamy. Analizy nie są łatwe, bo przecież, jak sami powiedzieliście, to są tysiące dzieci, tysiące uczestników i minimum ponad 100 organizacji, które zaraz będą się o te pieniądze upominać.

Poproszę o cierpliwość. Na pewno ten temat nie jest puszczony w niepamięć. Nie jest łatwy, jak sami państwo widzicie, ale to nie jest tak, że ministerstwo się tym nie interesuje. Tam, gdzie jest ustawa, jest ustawa. Tam, gdzie są działania ministerstwa, są działania ministerstwa i nasi pracownicy nad tym pracują. Pamiętajcie też, że oni mają też inne obowiązki, nie tylko to, dlatego trwa to tak długo. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Proszę bardzo, udzielam głosu. Proszę się przedstawić.

Prezes Polskiej Federacji Karate Kontaktowego Paweł Juszczuk:

Polska Federacja Karate Kontaktowego. Ad vocem do tego, co powiedział pan minister.

Może trzeba stworzyć, jeżeli te związki powstałyby bez powiązań z komitetem olimpijskim na podstawie tego paragrafu ustawy o sporcie, drugą kategorię pzs, które nie mają automatycznego finansowania z ministerstwa. Po prostu mają status polskiego związku sportowego, mogą przysyłać te wyniki do systemu sportu młodzieżowego, natomiast bezpośrednio nie są finansowane przez ministerstwo. Kryterium jest tutaj dosyć jasne. Skoro mamy taki zapis, to możemy powiedzieć, że te związki, które powstają bez tych powiązań z komitetem olimpijskim, nie mają automatycznego finansowania.

Podsekretarz stanu w MSiT Ireneusz Nalazek:

Zaraz, zaraz, nikt nie ma automatycznego finansowania. Mylimy pojęcia.

Prezes PFKK Paweł Juszczuk:

Natomiast...

Podsekretarz stanu w MSiT Ireneusz Nalazek:

Przepraszam, wtrącę się. Jak sam pan podkreśla, jest to pewnego rodzaju rozwiązanie, tylko że to akurat nie jest sygnał w stosunku do ministerstwa, tylko bardziej do posłów. Pani przewodnicząca dobrze powiedziała, że jest w stanie podjąć inicjatywę. Musicie państwo jej w tym pomóc i tam trzeba naciskać, żeby te rozwiązania systemowe zostały zapisane, żeby posłowie dali większą kasę na MSiT, m.in., jak będzie wiedziało, ile nam potrzeba. To jest moim zdaniem na dzień dzisiejszy jedyna słuszna ścieżka.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dokładnie tak. Zgadzam się z panem ministrem.

Corocznie walczymy o środki na sport w budżecie. Wiadomo, że budżet, przynajmniej obecny, też był konstruowany pod presją zagrożenia militarnego. Nie ukrywajmy tego. Duże wydatki zostały przekierowane na ochronę zdrowia, która pomimo tak dużych inwestycji nadal kuleje. Patrząc tylko na działkę sportową, rzeczywiście wydaje się nam, że mamy duże możliwości. Jeżeli weźmiemy pod uwagę cały budżet państwa, czynniki geopolityczne i wewnętrzne, które na niego w kolejnych latach oddziałują, to tych środków trudno jest skierować więcej. Musielibyśmy mieć większe przychody do budżetu państwa. Nie chcę za bardzo wydawać się w dyskusję na temat budżetu. Stworzenie takich rozwiązań, które dawałyby chociażby te małe możliwości, byłoby dobre. Nie oczekujemy, że od razu będą to możliwości, które przynależą związkom olimpijskim. Chociażby stworzenie możliwości wnioskowania o środki do marszałka czy do samorządu to już jest coś, co dawałoby państwu jakąś podmiotowość, jeżeli chodzi o środki finansowe trafiające na najniższy szczebel, na podstawie tej piramidy, czyli do zawodników i do klubów.

Bardzo proszę, pan prezes.

Członek prezydium zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego Paweł Szabelewski:

Witam serdecznie wszystkich państwa, Paweł Szabelewski. Poza Polskim Komitetem Olimpijskim i Komisją Sportów Nieolimpijskich jestem sekretarzem generalnym w Polskim Związku Motorowodnym i Narciarstwa Wodnego.

Mamy to szczęście, że od 70 lat jesteśmy uznawanym związkiem sportowym. Łączę się bardzo z wami w bólu, tylko chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Trzeba robić w mojej ocenie te ruchy małymi krokami. Wejście do systemu sportu młodzieżowego otwiera furtkę do środków nie tylko ministerialnych, ale również samorządowych. Część związków uznawanych jako związki sportowe również nie może się dostać do systemu sportu młodzieżowego. Wasza i nasza koalicja – tych związków, które są uznawane za związki sportowe, a nie są w systemie – jest znacznie szersza. Faktycznie problem pozyskania środków z samorządów zawsze jest prosto zamykany i mówi się krótko: nie jesteście w systemie sportu młodzieżowego, nie ma takiej możliwości.

Reprezentujecie dyscypliny, które są trenowane bardzo szeroko. Mówicie o 50 tys. zawodników i jeszcze większych liczbach. Są też dyscypliny, które są elitarne. Nie w każdym mieście jest woda. Czasami wymóg spełnienia wszystkich województw czy liczb wymaganych z ustawy jest problemem. Ten kierunek przy najbliższej zmianie ustawy – możliwość wpisania do systemu sportu młodzieżowego innych związków, poszerzenia tej struktury – jest, wydaje się, bardzo zasadny. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Pan wiceprezes Polskiego Związku Karate.

Wiceprezes PZK Andrzej Drewniak:

Nie możemy obciążać posłów pewnymi decyzjami, bo te decyzje podejmuje ministerstwo. Mówię o finansach. One są domeną ministerstwa. Na dzień dzisiejszy, o ile wiem, to 93% środków idzie na sporty olimpijskie, których jest około 30, i 7% na 68 związków nieolimpijskich. To jest niesamowita proporcja. Można by te proporcje zmienić.

Sporty olimpijskie chcą nam nawet zabrać te pieniądze, bo uważają, że wtedy dopiero będą lepsze wyniki. Uważam, że lepsze wyniki mogłyby się zacząć w polskim sporcie, gdyby zostały zwiększone nakłady dwukrotnie na sport, w tym na olimpijski trzykrotnie. Tak się stało we Francji, w Anglii czy w Japonii, kiedy oni chcieli wygrać. Sądzę, że tu jest główny problem.

Jako Polski Związek Karate przez lata dostawaliśmy 300 tys. zł na 300 klubów, potem 500 tys. zł na 500 klubów, 1 mln zł dostaliśmy tylko raz. Jak podliczyliśmy, co osiągnęliśmy ze struktury państwowej, to było 10 do 15 mln zł, którymi budowaliśmy imprezy, mistrzostwa Polski, wyjazdy międzynarodowe na mistrzostwa Europy i świata. To było wsparcie. Dla nas dzisiaj nie liczy się to, panie ministrze, że dostaniemy 300 tys. zł czy 500 tys. zł na kilkaset klubów. To nie ma żadnego większego znaczenia. Ogromne znaczenie ma status związku sportowego i o to prosimy.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Proszę bardzo, pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Ireneusz Nalazek:

Chciałbym powiedzieć kilka słów do pana prezesa.

Absolutnie się nie zgadzam, że pieniądze robią polski sport. One pomagają i bez nich się nie da tego zrobić, ale to nie jest główna teza tego, aby wszystko było cacy.

Wracając jeszcze do finansowania, panie prezesie, powinien pan wiedzieć, że we Francji, nie tylko we Francji, ale w Anglii, a nawet w Stanach Zjednoczonych, w zasadzie wszystkie dyscypliny sportu są finansowane przez podmioty prywatne. W tych krajach sporty w ponad 50% finansowane są przez podmioty prywatne. Zastanawiałem, czy nie porozmawiać z panem Tomaszewskim i iść w tym kierunku, żeby przygotować ulgi. Wiem, że sytuacja gospodarcza kraju nie jest najlepsza. Tak jak pani przewodnicząca powiedziała, mamy wojnę na Ukrainie i tam idzie większość środków. Chodzi o to, aby w niedalekiej przyszłości przygotować jakieś mechanizmy finansowe, aby ułatwić prywatnym sponsorom dofinansowanie polskiego sportu. Wtedy będziemy mogli rozmawiać, będziemy mieli pieniędzy jak lodu i wszyscy będą zadowoleni. Ścieżka nie jest łatwa, ale jest, proszę państwa, możliwa.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Centrum):

Dziękuję. To rzeczywiście bardzo cenna uwaga.

Proszę państwa, czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos w tej dyskusji? Jeżeli nie, to pozwólcie państwu, że podsumuję.

Czekam na państwa deklaracje chęci pracy nad konkretnymi rozwiązaniami. Mail do naszej Komisji państwo posiadają. Jeżeli chcieliby państwo podesłać jakąś opinię w danej sprawie, włączyć się w prace nad konkretnym rozwiązaniem – stworzylibyśmy na przykład zespół roboczy w formie online, który by pewne rozwiązania wypracował, spróbowalibyśmy przelać to na papier i przekonać innych posłów do tego, że warto pochylić się nad takimi rozwiązaniami – to jak najbardziej jestem, jak zadeklarowałam, otwarta. Oczekuję od państwa środowiska współpracy na poziomie merytorycznym i ewentualnie zaangażowania się, jeżeli chodzi o poparcie danego projektu. Sami państwo wiecie, że presja ma sens wtedy, kiedy jest znacząca. To, że dzisiaj powiemy pewne słowa na podkomisji, że nam się pewne sprawy nie podobają, chcemy zmiany, to jest za mało, chociaż to już jest coś, co stanowi jakiś punkt wyjścia.

Bardzo chciałabym państwu podziękować za dzisiejsze posiedzenie podkomisji. Pozostaje do państwa dyspozycji. Jeżeli chodzi o ministerstwo, pozostajemy do dyspozycji w zakresie konsultacji, aby wypracowywać jakieś rozwiązania. Bardzo dziękuję i zapraszam do kontaktu.